

Strojnowski, Jerzy

Jędrzej Śniadecki, pionier seksuologii naukowej w Polsce

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 13/4, 775-798

1968

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



JĘDRZEJ ŚNIADECKI — PIONIER SEKSUOLOGII NAUKOWEJ W POLSCE

Twórczość naukowa Jędrzeja Śniadeckiego, którego dwusetną rocznicę urodzin w bieżącym roku obchodzimy, obejmuje wiele dziedzin i można ją badać w różnych aspektach. Po ukazaniu się w 1910 r. podstawowej monografii napisanej przez A. Wrzoska¹, profesora wileńskiego opisywano jako lekarza-higienistę i pediatrę, jako chemika i biologa, jako przyrodnika-filozofa i publicystę. Największej sławy Śniadecki doczekał się jako twórca oryginalnej teorii życia, o czym pisało wielu autorów. Stwierdzono ponadto, że był równie oryginalnym psychofizjologiem²; na zbadanie czeka jego nauka o zaburzeniach psychicznych.

Niniejsze opracowanie ukazuje Jędrzeja Śniadeckiego jako seksuologa. Jak się zdaje, poza P. Gantkowskim³, który zaledwie poświęcił wzmiankę temu zagadnieniu, o poglądach Jędrzeja Śniadeckiego na problematykę seksuologiczną nikt dotąd nie pisał. Tymczasem Śniadecki dość szeroko omawia zagadnienia życia płciowego, przede wszystkim w rozdziale 40 *Teorii jestestw organicznych*⁴, a także w rozprawie *O fizycznym wychowaniu dzieci*⁵. Wymienione poglądy, choć byśmy się do nich w pewnych punktach odnieśli krytycznie, wyłożone są obszernie i w sposób na tyle zwarty, systematyczny, częściowo z odniesieniem teoretycznym, iż wysuwają Śniadeckiego na czoło autorów polskich, a nawet autorów obcych tłumaczonych i znanych ówczesnie w Polsce, którzy w epoce oświecenia oraz przez wiele dziesiątków lat później wypowiadali się w zakresie problematyki seksuologicznej. Problematyka ta u Śniadeckiego szczególnie zasługuje na badanie i oświetlenie wobec dość powszechnego mniemania, iż seksuologia naukowa powstała dopiero z końcem XIX w.

¹ A. Wrzosek, *Jędrzej Śniadecki*. T. 1—2 Dwa tomy w jednym. Kraków 1910.

² J. Strojnowski, *Psychofizjologia Jędrzeja Śniadeckiego*. Wrocław-Warszawa-Kraków 1968. Jest to t. 47 serii *Monografie z dziejów nauki i techniki*, wydawanej przez Zakład Historii Nauki i Techniki PAN.

³ P. Gantkowski, *Zwiastuny higieny społecznej w pismach naukowych Jędrzeja Śniadeckiego*. „Nowiny Lekarskie”, nr 10/1938, s. 318; por. też przypis 8.

⁴ J. Śniadecki, *Teoria jestestw organicznych*. T. 1. Warszawa 1804. T. 2. Wilno 1811; następne wydania całości (w różnej liczbie woluminów) ukazały się: Wilno 1838; Wilno 1861; Poznań 1905. Wydanie jubileuszowe staraniem red. „Nowin Lekarskich” z przedm. A. Wrzoska; ponadto w przekładzie na niemiecki: Königsberg 1810; Nürnberg 1821; na francuski: Paris 1825; oraz we fragmentach oryginału w wyborze: J. Śniadecki, *Wybór pism naukowych i publicystycznych*. Oprac. i koment. B. Skarżyńskiego. Warszawa 1952, ss. 108—231.

⁵ J. Śniadecki, *Uwagi o fizycznym wychowaniu dzieci*. „Dziennik Wileński”, nr 5/1805, ss. 1—32; nr 6/1805, ss. 113—145; nr 7/1805, ss. 225—247; następnie rozprawa, w 1822 r. przerobiona i uzupełniona przez autora, ukazała się pod tytułem *O fizycznym wychowaniu dzieci* w 6-tomowej edycji zbiorowej: *Dzieła Jędrzeja Śniadeckiego*. Wyd. M. Baliński. T. 1. Warszawa 1840, ss. 91—285; ponadto w całości jako odrębne wydawnictwo zwarte: Sanok 1855; Wilno 1856; Poznań 1867; Wrocław 1956; oraz we fragmentach: J. Śniadecki, *Wybór pism [...]*, ss. 314—357.

Jędrzej Sniadecki podejmuje zagadnienia seksualne z dwu zasadniczych powodów. Przede wszystkim, jest głęboko przekonany o wzajemnych związkach wszelkich narządów i funkcji ustrojowych; omawiając działanie organizmu ludzkiego, nie może zatem pominąć roli narządów płciowych. Po drugie, Sniadecki jest żywo zainteresowany sprawą wychowania młodzieży; okazuje się, iż przywiązuje dużą wagę również do prawidłowego wychowania seksualnego.

I

Nie pisząc podręcznika anatomii, Sniadecki w *Teorii jestestw organicznych* dość pobieżnie mówi o budowie narządów płciowych, poświęcając więcej uwagi ich czynnościom. Uczony wileński wie, że pośród narządów płciowych jajniki i jądra odgrywają rolę najważniejszą: „Prawdziwy i istotny organ rodzajowy w płci żeńskiej są jajeczники (*ovaria*), a w męskiej jądra; jeżeli się albowiem te narzędzia odejmują, cała czynność rodzajowa i płodność ustaje” (§ 618⁶).

Od jajników zależy cykl miesięczny u kobiet; ten jest wywołany przez dojrzewanie jaja: „Jeżeli tedy w niewiastach periody odchodów daleko są częstsze, przyczyna może być ta, iż się częściej znajdują zdolne do zastąpienia. Nie może zaś być inne tej zdolności źródło, jak dojrzewania jaja, albo jego do upłodnienia usposobienie, które, na czym zależy, nie wiadomo. Że tak jest, przekonywa nas to proste na zwierzętach doświadczenie, że za odjęciem jajeczników i wszelką zdolność do poczęcia, i periodyczne narbmiewanie części rodzajnych, złączone z odchodem wilgoci, natychmiast i na zawsze ustaje” (§ 628). „Więc oczywiście [odchody miesięczne] od działania jajeczników na całą konstytucję, a mianowicie na macicę, zależą” (§ 629).

Bezpośrednia przyczyna menstruacji to, zdaniem Sniadeckiego, okresowo wzmagająca się czynność narządów rozrodczych oraz przekrwienie macicy. Mechanizm tych zjawisk, wnioskując z informacji Sniadeckiego (§ 627), współczesnym jemu fizjologom był nieznany. Według naszego autora, menstruacja u kobiety ma być takim samym zjawiskiem, jakim jest ruja („cieczka”) zwierząt ssących, podczas której samice zachodzą w ciążę:

„Doświadczenie pokazało, iż niewiasty najłatwiej zastępują podczas samego odchodu i zwyczajnie nie poczynają inaczej, jak tylko tuż przed pokazaniem się jego, albo wkrótce po jego ustaniu. Więc period ich odchodu jest periodem zdolności do poczęcia. Że tak jest, przekonywa nas i uwaga zwierząt, których samice, w czasie gdy są zdolne do upłodnienia, i samców przypuszczają, i znajdują się w zupełnie podobnym przypadku. I tak lanie podlegają prawdziwemu odchodowi krwistemu i widocznemu brzęknieniu i rozegrzaniu części rodzajnych w tym czasie, kiedy samców przypuszczają; to samo widzieć się daje w sukach, które się grzeją. Kłacz podobnie i krowy [...], i to jest właśnie period, w którym upłodnione być mogą” (§ 628).

⁶ Tu i w dalszym tekście liczba opatrzona znakiem § i uwidoczniiona w nawiasie oznacza numer paragrafu w *Teorii jestestw organicznych*, z którego zaczerpnięto cytaty; wprowadzona przez Sniadeckiego numeracja paragrafów jest zachowana we wszystkich wydaniach *Teorii*; cytaty z *Teorii* w niniejszym artykule podane są za wydaniem z 1905 r., w zmodernizowanej pisowni (podobnie jak wszystkie inne cytaty z pism Sniadeckiego w tym artykule). W związku z cytatem przytoczonym w tym miejscu por. też w *Teorii* § 625.



Ryc. 1. Jędrzej Sniadecki. Miniatura z końca XVIII albo początku XIX w. (według: A. Wrzosek, *Jędrzej Sniadecki*. Kraków 1910)





JĘDRZEJ SNIADIECKI.

Ryc. 2. Jędrzej Sniadecki. Portret w t. 1 *Dzieł Jędrzeja Sniadeckiego*.
Wyd. M. Baliński. Warszawa 1840

Jak dziś wiadomo, w następstwie działania hormonu ciała żółtego druga połowa cyklu miesięcznego wykazuje wiele cech podobnych do ciąży. Zauważmy, iż Sniadecki, choć błędnie ocenił istotę menstruacji, domyślał się, że pod wpływem jajników macica periodycznie przygotowuje się do przyjęcia zapłodnionego jaja i że, jeśli zapłodnienia nie ma, zawartość jamy macicy musi ulec wydaleniu:

„Stan macicy podczas miesięcznego odchodu zdaje się być jakożkolwiek podobny do stanu brzemiennego i jest pierwszym do niego wstępem, a zatem usposobieniem do przyjęcia i karmienia upłodnionego jaja. Moim zdaniem, ponieważ brzemienna macica staje się prawdziwym organem sekrecji, każdy period miesięczny jest rozpoczęciem tej czynności, podbudzonym przez działanie jajeczników, zawierających jaja dojrzałe; a ponieważ ta sekrecja, przeznaczona na pokarm jaja, nie może bez upłodnienia być użyta, więc staje się materiałem odchodu” (§ 633).

Opracowana przez Sniadeckiego teoria życia podaje, że poszczególne narządy tworzące organizm wzajemnie oddziałują na siebie i zakłócenie funkcji któregokolwiek z nich wpływa na całość czynności ustroju. Narządy i czynności płciowe nie są tu wyjątkiem; Sniadecki przypisuje im ważny udział w całościowej psychofizjologicznej strukturze organizmu: „[...] organa rodzajne, będąc związane z całym żyjącym indywiduum, karmiąc się wyrobioną przez nie materią i wracając mu na nowo wyrobioną przez siebie, muszą podług tego, cośmy wyżej powiedzieli ([§] 251), wpływać na życie indywidualne i być jedną z przyczyn podsycających je i doskonalących, a zatem bez uszczerbku indywiduum i niektórych jego organów i objawień życia stracone być nie mogą” (§ 607).

Zajmuje się zatem Sniadecki przemianami, jakie zachodzą w strukturze tak cielesnej, jak psychicznej u dojrzewającej młodzieży, nie wątpiąc, że są one ściśle zależne od funkcji narządów płciowych. Udowadniając to twierdzenie, autor nasz przytacza kilka argumentów. Przede wszystkim, zanim narządy płciowe wykształcą się całkowicie, nie ma różnic między dziećmi obojga płci: „[...] w płodzie, w wieku niemowlęcym i dzieciennym nie postrzegamy żadnych różnic pomiędzy indywiduami odmiennej płci; ta sama konstytucja, moc, skłonność i wszystkie fenomeny życia, zupełnie te same. [...] Jeżeli tedy w późniejszym wieku, kiedy się części rodzajowe zupełnie wykształcą i czynnymi być zaczną, tak wielką w całym składzie ciała, konstytucji, skłonnościach i postępkach znajdujemy różność; cała ta różnica czynności części rodzajowych i ich na konstytucję wpływowi przypisana być powinna” (§ 616).

Obserwacje dokonywane nad eunuchami dowodzą, iż przemiany te rzeczywiście zależą od narządów płciowych: „Najoczywistsze fenomeny życia okazujące się zaraz po wykształceniu części rodzajnych, zwłaszcza w płci męskiej, są: strata pierwiastkowej białości i miękkości ciała, grubość głosu, znaczne umocnienie i wzrost mięs, odwaga, i okrycie całego ciała, a mianowicie brody, włosom. Dlatego rzezańcy, w których okazanie się tych odmian jest wstrzymane, zachowują młodocianą białość i delikatność, głos cienki dziecienny, są bez brody, bez odwagi, a mięsa mają słabe, miękkie i obwisłe” (§ 609).

Narządy płciowe nie tylko inicjują dojrzewanie innych części ustroju, lecz także proces ten podtrzymują przez wiele lat: „[...] rozwinięcie się zupełnie i czynność organów rodzajowych nie są ostatecznym terminem rozwinięcia i wydoskonalenia się indywidualnego, a zatem, że ich zniszczenie musi wstrzymać tworzenie się i doskonalenie organów i fenomenów

życia następnych, albo je przynajmniej znacznie osłabić. Dlatego widzimy, iż rzezańcy zastają się na całe życie w wieku, że tak rzekę, młodzieńczym, to jest: że organizacja ich starzeje, ale się nie doskonali i nie umacnia w równym stopniu, jak osób nietkniętych" (§ 608).

W paragrafach zacytowanych wyżej Śniadecki jednym tchem wymienia zarówno fizyczne, jak psychiczne cechy zjawiające się wraz z dojrzewaniem. W tym okresie życia daje się zaobserwować wystąpienie nowego popędu, który — rzecz charakterystyczna — ukierunkowaniem odróżnia się od wszystkich innych. O ile bowiem celem pozostałych „dążeń” jest zachowanie integralności ustroju i zapewnienie mu pokarmu, o tyle owo nowo powstałe „dążenie rodzajowe” zdaje się jak gdyby nie być wykładnikiem indywidualnych potrzeb życiowych. W rzeczywistości jednak popęd płciowy (jak dziś go nazywamy) ma niemały wpływ na organizm. Śniadecki sądzi, że rozwój mięśni, przynajmniej częściowo, dokonuje się za pośrednictwem tego popędu; mianowicie skłonność popędowa prowadzi do ruchowej aktywności, a więc do ćwiczenia muskulatury, która wskutek tego rozrasta się:

„Wyrobienie tego płynu [nasienia męskiego], zaczynające się około lat szesnastu lub osiemnastu, a wydoskonalone około dwudziestu czterech, jest przyczyną znacznych w gospodarstwie zwierzęcym odmian [...]. Najistotniejsza atoli z nich zależy na rozpoczęciu życia rodzajowego, dającego bytności indywidualnej nowy popęd i nowy kierunek, a zatem, na ustanowieniu nowego źródła i nowej podniety czynności, a tym samym odmienienia, w wielu względach, czynności dawniejszych. Jako albowiem całe dążenie indywidualne jest tylko do utrzymania całości osobistej i zapewnienia sobie materii odżywej, tak dążenie rodzajowe jest do przywłaszczenia sobie i zapewnienia płci drugiej. Które dążenie nie tylko samo stać się może namiętnością, ale nawet jest źródłem i podniętą wielu innych” (§ 620).

„To dążenie rodzajowe jest w różnych indywidualach różne i w niektórych tak gwałtowne, iż wielką część dążeń indywidualnych niszczy i zaciiera, wyradzając się naprzód w panującą namiętność, a następnie i w szaleństwo. Nie dziw tedy, iż ustanowienie czynności rodzajowej, będąc tak silną podniętą różnego rodzaju przedsięwzięć i czynności mięs, ciągnie za sobą ich wydoskonalenie i umocnienie” (§ 621).

Mięśnie jednakowoż, zdaniem naszego autora, rozwijają się również bezpośrednio pod wpływem czynności jąder, a nie tylko dzięki wzmożonej aktywności ruchowej; te zmiany cielesne z kolei wywierają silny wpływ na psychikę:

„Po rozwinięciu się części rodzajnych następuje mocne wyrobienie i wydoskonalenie mięs, a zatem wprowadzenie w gospodarstwo zwierzęce wielu odmian, częścią od mocy mięs, częścią od czynności tychże części rodzajnych zawisłych. Te odmiany są znaczniejsze w mężczyznach i zależą [...] na podniesionym dążeniu do połączenia się z płcią drugą [...]” (§ 606).

Nie jest dość jasne, jaki jest, zdaniem Śniadeckiego, stosunek „dążenia rodzajowego”, tj. popędu płciowego, w odniesieniu do innych charakterystycznych cech fizycznych i psychicznych mężczyzny. Nasz autor przejawia tu pewną chwiejność poglądów. W jednym miejscu pisze, iż „nigdy nie tyją ci, w których czynność systematu rodzajnego jest mocna, a tyją widocznie rzezańcy i niedołęzni; dlatego przez kastrację usposabiamy w gospodarstwie zwierzęta i ptactwo do znacznego tycia. Dlatego, z dru-

giej strony, sama otyłość jest dowodem słabości lub nieczynności tego systematu; skąd widzimy pospolicie kobiety otyłe niepłodne, a mężczyzn niedoleźnych" (§ 393). Dalej czytamy natomiast, że „skutkiem konstytucji krwistej i nieczynności” jest „lubieżność i otyłość” (§ 555).

Czy odwaga, zaborczość, szukanie chwały i inne cechy, pospolicie przypisywane mężczyźnie, są następstwem pierwotnie zjawiającego się popędu płciowego, czy też rozwijają się pod wpływem czynności narządów płciowych jak gdyby obok niego? Teksty nie pozwalają na rozstrzygnięcie tej kwestii. Niemniej można stwierdzić, iż, zdaniem Śniadeckiego, związek męskich cech psychicznych z popędem płciowym jest bardzo bliski:

„[...] cały ten wiek [aż do zupełnej dojrzałości] jest wiekiem siły i rosnącej się z niej odwagi. Jest to wiek ducha żołnierskiego, chęci panowania i podbijania, miłości chwały, słowem, wiek przedsięwzięć i największej czynności w każdym rodzaju” (§ 610).

U dojrzewających dziewcząt przemiana idzie w innym kierunku. Ujawnia się dobitnie oczywisty brak wpływu narządów męskich — skąd pewne analogie z eunuchami — ale zarazem daje się zauważyć pozytywne działanie gruczołów płciowych żeńskich na ich organizmy:

„W ogólności kobiety nie dochodzą mocy mięs męskich, ale są słabsze, czulsze i lękliwe. Ich albowiem części rodzajne nie podbudzają ich do żadnej czynności, do szukania, przywłaszczania sobie lub podbijania płci innej, ale raczej do spokojnego poddawania się lub pozornej obrony. [...] sama ta obfitość tłustości dowodzi, że wyrobienie zwierzęce słabsze jest w nich, jak w mężczyznach, skąd najistotniej pochodzi słabość ich mięs. Ta zaś miękkość i słabość, połączona z obfitością soków, prowadzi do mocniejszego wyrobienia systematu nerwowego i podwyższonej czułości, którą kobiety celują” (§ 626).

Zjawiają się także u dojrzewających dziewcząt pewne cechy psychiczne, o których Śniadecki uważa za stosowne wyrazić sąd wartościujący, sprawiający niestety wrażenie raczej niezbyt szczerego, obiegowego komplementu: dojrzewanie dziewcząt „to wiek dwóch najpiękniejszych nadobnej płci przymiotów, wprzód zupełnie obcych i nieznanych, to jest skromności i wstydu” (§ 625). Kiedy natomiast w wieku podeszłym narządy rozrodcze u obu płci przestają działać, różnice między kobietami i mężczyznami zaciera się: „[...] stare niewiasty niczym się niemal od starych mężczyzn nie różnią; jeżeli odtrącimy nabyte w młodszym wieku nałogi” (§ 631).

Śniadecki stara się uchwycić mechanizm przemian związanych z dojrzewaniem płciowym. Jak już była mowa, profesor wileński jest pewny, iż istotną rolę spełnia tu czynność jąder względnie jajników, inne zaś narządy rodne mogą odgrywać w tych przemianach rolę co najwyżej pomocniczą. Chodzi konkretnie o produkcję specyficznych dla tych gruczołów wydzielin. One to właśnie wywierają wpływ na psychikę dojrzałych kobiet i mężczyzn: „Wyrobienie tego płynu [...] jest przyczyną [...] odmian” (§ 620).

Ale na jakiej drodze ów płyn działa? W tekstach Śniadeckiego znajdujemy tylko zakwestionowanie panującego podówczas poglądu: „Ci, którzy całą czynność i moc męską absorbcji nasienia i jego wniściu do krwi przypisują, nie mają na to uwagi, iż to jest płyn odchodowy, który w mężczyznach wstrzemięźliwych sam przez się w pewnych czasach jest wyrzu-

cany; że jego wezbranie i pełność nie tylko nie dają większej czynności i mocy, ale owszem, są przyczyną ociążałości i posępnego humoru" (§ 624).

Proces dojrzewania młodzieży, zdaniem Śniadeckiego, trwa długo i dokonuje się przy współdziałaniu wpływu wychowawczego. Nasz autor w *Fizycznym wychowaniu dzieci* ze szczególną troską mówi o konieczności długoletniego wychowywania młodzieży: „Nie trzeba albowiem brać za znak dojrzałości pokazanie się odchodów miesięcznych; bo te okazują tylko rozpoczętą czynność części rodzajnych, która w domach dostatnich zawsze jest zbyt wczesna" (s. 122)⁷. „W młodzieńczym wieku, to jest po skończeniu lat piętnastu, władze cielesne zaczynają już po większej części dojrzewać; [...]. Teraz więc powinna się zacząć prawdziwa edukacja moralna, ale się dlatego fizyczna nie kończy" (s. 239). „W naszym kraju i klimacie hodowanie młodzieży męskiej powinno trwać lat 24 lub 25; żeńskiej 20; jeżeli ma być prawdziwie pożyteczne i zupełne" (s. 250).

W związek małżeński powinni wstępować ludzie dojrzały; zjawia się więc problem odpowiedniego wieku. Zbyt wczesne małżeństwo ma być, zdaniem Śniadeckiego, szkodliwe dla zdrowia. Nasz autor sięga do niebyle jakich autorytetów, bo do Platona i Arystotelesa: „Platon w Rzeczypospolitej swojej chce, ażeby się mężczyźni nie żenili przed laty trzydziestu i ażeby oblubienice ich miały lat dwadzieścia. Arystoteles zaś radzi, ażeby kobiety miały lat osiemnaście, a mężczyźni trzydzieści siedem" (s. 121). Śniadecki uważa jednak, iż wszelkie wytyczne mają wartość tylko orientacyjną: „Wszakże prawidła takowe rozsądnie stosować należy do każdego szczególnego przypadku; bo i rodzaj konstytucji, i sposób życia może wzrost i dojrzałość spóźnić albo przyspieszyć" (s. 122).

Czy Śniadecki wyznacza również górną granicę wieku wstępowania w związek małżeński? Owszem, ale tylko dla kobiet; proponuje, by „prawami ostrymi" „kobietom starym i rodzić więcej nie mogącym lub urzędownie za niepłodne uznanym wchodzić w małżeńskie śluby zabroniono". Jest też zwolennikiem rozwodów małżeństw nie mogących mieć dzieci; bezpłodność małżeństwa i brak w nim zdrowego potomstwa to „jest szkoda, której prawo zapobiec powinno" (s. 123). Ten sam motyw skłania naszego autora do potępienia prostytucji: kobiety bowiem oddające się temu procederowi „przestają być płodnymi" (s. 124).

Dochodzimy tu do sedna poglądów Śniadeckiego na znaczenie płci dla człowieka: „W połączeniu pomiędzy sobą płci obojej jeden tylko przyrodzenie ma zamiar, to jest: wydanie zdrowego i liczego potomstwa" (s. 114). A skoro tego wymaga natura, jest to oczywiście dobre.

Skrajny biologizm łagodzą inne wypowiedzi Śniadeckiego, wskazujące na to, iż zdawał sobie sprawę również ze znaczenia płci dla życia społecznego. Uczony wileński w *Teorii jestestw* wywodzi genetycznie organiczne funkcje wyższe z niższych; uważa, iż u podłoża wszelkiej działalności ludzkiej leżą „pierwiastkowe i istotne potrzeby", czyli popędy, jak byśmy je dziś nazwali; jedną z nich jest „potrzeba rodzajowa zapewnienia sobie płci drugiej". Wszystkie potrzeby razem „połączyły ludzi w towarzystwo" oraz „poprowadziły do cywilizacji, kunsztów i nauk" (§ 638).

Lecz tam, gdzie Śniadecki mówi o młodzieży, traktuje przejawy płciowości przeważnie jako kłopotliwe, a nawet szkodliwe. Korzystne dla zdrowia jest opóźnianie ich wystąpienia. Uczony wileński wierzy, że można

⁷ Tu i w dalszym tekście numer strony uwidoczniony w nawiasie odnosi się do rozprawy *O fizycznym wychowaniu* w t. 1 edycji Balińskiego *Dzieł Jędrzeja Śniadeckiego*, za którą w niniejszym artykule podane są wszystkie cytaty z tej rozprawy.

to sprawić odpowiednim kierowaniem dziećmi i młodzieżą; w *Fizycznym wychowaniu* pisze: „[...] wychowanie twarde przy niewygodach, wczesne przyzwyczajanie dzieci do pracy i zatrudnienia ciągłego, odwrócenie wszystkiego, co imaginację zapalać może; a nade wszystko rozdział dwóch pici i unikanie wszelkich okazji zbliżenia ich do siebie porę dojrzałości znacznie opóźnić mogą. [...] wolniejsze rozmowy i sama kompania do obudzenia żądz i wczesnej dojrzałości pomagają” (s. 252).

Poważnym błędem wychowawczym, zdaniem Śniadeckiego, są kary cielesne, które mogą prowadzić do zaburzeń seksualnych: „Postrzeżono nawet i zapewniono się dostatecznie, iż haniebny zwyczaj bicia chłopców różgami lub dyscyplinami, u zakonnych zwłaszcza nauczycieli bardzo używany i powtarzany niemal codziennie, nie tylko dojrzałość części rodzajnych przyspiesza, ale nawet do lubieżności na całe życie usposabia” (s. 252)⁸.

Szczególnie obawia się nasz autor „wyradzania się” popędu płciowego w „miłość”. Otóż przemiana psychiczna, zachodząca u pokwitającego chłopca — jak czytamy w *Teorii* — polega na „podniesionym dążeniu do połączenia się z płcią drugą, które się częstokroć wyradza w nader mocną namiętność nazwaną miłością” (§ 606). Według Śniadeckiego, w jednym szeregu stoja: „miłość, pycha, chęć sławy, [...] zapał republikański, chciwość, skąpstwo [...]” (§ 479). Ową szkodliwą namiętność, „miłość”, radzi więc w *Fizycznym wychowaniu* zastępować innymi, mniej groźnymi: „Trzy zaś są, moim zdaniem, namiętności chwalebne, które, jeżeli się dadzą w młodym umyśle zaszczerpić, nieochybnie na długi czas od miłości uchronią, to jest: przyjaźń, pobożność i zajęcie się naukami lub jaką sztuką nadobną; ale zajęcie się z zapałem, i całą że tak powiem duszą” (s. 254). Jak widać, Śniadecki wie o mechanizmie sublimacji popędów.

Kiedy zaś wchodzi w rachubę małżeństwo, Śniadecki domaga się, by wychowawcy, raczej nie licząc się z „miłością”, dobierali partnerów odznaczających się przede wszystkim dobrym zdrowiem, tak fizycznym, jak psychicznym: „Ale pominąwszy miłość, która jest ślepa, a zatem błędzi niekiedy, a którą rozsądni rodzice poniekąd kierować mogą, zdrowie i moc konstytucji nowych małżonków lub małżonek na pierwszą zasługuje uwagę” (s. 116).

Może zbyt lekceważąco odniósł się tu Śniadecki do „miłości”, bo przecież o dwie strony wcześniej ocenił wysoko jej znaczenie w małżeństwie, ma ona bowiem sprzyjać płodności: „[...] tylko prawdziwe i gorące uniesienie, tylko mocny zapał miłosny doskonale wydaje potomstwo” (s. 114). Zatem trzeba nawet szukać sposobów wzmocnienia „zapału miłosnego” w małżeństwie. Śniadecki odnajduje skuteczną, jak wierzy, metodę, w instytucjach starożytnej Grecji, a raczej w bohaterskiej legendzie na ich temat, którą cytuje zarówno w *Fizycznym wychowaniu* (s. 114), jak w *Teorii*: „[...] sprawiedliwie i nader mądrze Likurg wojennym Spartanom krótko tylko i ukradkiem widzenia się z żonami dozwalał” (§ 623).

⁸ P. Gantkowski w *Zwiastunach higieny* (por. przypis 3), referując poglądy Śniadeckiego na wychowanie młodzieży dojrzewającej, pisze: „[...] okres ten jest okresem rodzących się namiętności, które wadliwe chowanie może w ujemnym kierunku wyolbrzymić; «postrzeżono, iż haniebny zwyczaj bicia chłopców różgami lub dyscyplinami nie tylko dojrzałość części rodzajnych przyspiesza, ale nawet do lubieżności na całe życie usposabia». Słuszne to twierdzenie, bo dziś np. wiemy, iż niektóre perwersje seksualne, jak masochizm, mogą mieć źródło swego powstania w tym, że przypadkowo pierwsza rozkosz płciowa łączy się z odczuciem bólu fizycznego” (ss. 318—319).

Ta sama spartańska metoda ma zarazem służyć celom wychowawczym i zdrowotnym. Jeżeli dojrzewająca seksualność ma być spożytkowana do harmonijnego, pełnego rozwoju fizycznego i psychicznego młodzieży męskiej, należy zezwalać na kontakty z osobami płci przeciwnej, ale je — maksymalnie utrudniać:

„Ta więc nowa i dzielna podnieta ruchu i czynności daje młodzieńcowi, w którym się odkrywa, nową żywość i ruchawość, utrzymuje całe systema mięsne w czynności i nateżeniu, a zatem umacnia je i tę moc utrzymuje, zwłaszcza jeżeli przychodzi do osiągnięcia płci żeńskiej z trudnością, rzadko i na czas krótki. Lecz pewność posiadania tej płci według upodobania i do sytości prowadzi owszem do nieczynności i zniewieściałości, jej używanie częste i zbyt uczęszczanie utrzymuje tylko nateżenie organu rodzajowego, z poniżeniem czynności innych. Obfite wyrobienie i strata płynu nasiennego wycieńcza krew, zwraca całkiem materię odżywczą do siebie, z uszczerbkiem wszystkich innych wyrobień organicznych. Stąd w osobach oddanych lubieżności i rozpuszczeniu słabość ciała i umysłu, za czasem złe trawienie, wycieńczenie mięsa a przewaga systematu nerwowego, ustawicznie zatrudnionego i lechtanego. [...] Stąd, po wielkiej części, pochodzi miękkość i nieczynność Azjatyków, a żywość i męstwo młodzieży europejskiej; chociaż i u nas zepsute obyczaje i zbyt uczęszczanie wolność kobiet wkrótce przerobienie nas na Azjatyków obiecuje” (§ 623).

Intencja tego zalecenia — na tle poglądów Sniadeckiego — jest dość jasna. Jak była już mowa, popędowość, według naszego autora, jest pierwotnym źródłem wszelkich działań. Chodzi o to, by ją umiejętnie wykorzystywać do realizacji zamierzonego celu. Dopuszczenie do łatwego zaspokojenia popędu prowadzi jakby do „krótkiego spiecia”, które użyteczną energię marnuje, równocześnie wyrządzając szkody. Narządy i funkcje, które mogłyby być z pomocą odpowiednio kierowanego popędu płciowego aktywowane, wskutek nieczynności marnieją, natomiast nadmierna działalność narządów płciowych naraża cały organizm na niepotrzebne straty cennych materiałów odżywczych.

Spartańskie instytucje prowadziły także do rozwoju „przyjaźni” między młodzieńcami. Jakaś lektura lub raczej czyjaś wypowiedź usna musiała podać w wątpliwość charakter takich związków młodzieży, gdyż Sniadecki czuje się zmuszony wystąpić z ich apologią w *Fizycznym wychowaniu*:

„Starożytni prawodawcy i mędrcy musieli dobrze poznawać tę ważność przyjaźni w młodych osobach, kiedy Likurg prawem ją przepisał [...]. Ta przyjaźń była gorącym uwielbieniem cnoty i pięknych przymiotów tak duszy, jako i ciała; ta przyjaźń równała się miłości. Kto by się nigdy nie przywiązał do żadnego młodzieńca, karze ulegał. Tę ustawę Likurg wziął od Kreteńczyków, u nich już widząc zbawienne jej skutki. Była ona przyczyną i podniętą nierozzerwanych skojarzeń na całe życie. [...] Nie widzę zaś przeciwko tak niewinnej i czystej przyjaźni żadnego rozsądnego zarzutu; skażone chyba serca mogą w niej coś nagannego znajdować” (ss. 255—256).

Stan zdrowia, zdaniem Sniadeckiego, jest wynikiem równowagi wszystkich czynników działających w organizmie. Poszczególne bowiem narządy wpływają wzajemnie na siebie, wzmacniając się lub osłabiając: „Dokonałość człowieka wymaga, ażeby wszystkie jego władze równie wykształcone były; a zatem tak duszne, jak i cielesne” (s. 240). Silny rozwój narządów płciowych i czynności seksualnych sprawia, że inne narządy

i pozostałe dążenia ulegają zanikowi. Jak długo tamte czynności trwają, podtrzymują aktywność człowieka i jej jednostronność nie ujawnia się zbyt jaskrawo. Kiedy natomiast w starszym wieku owe czynności wygasają, wobec braku alternatywy następuje ogólny upadek procesów życiowych, szczególnie działalności psychicznej. Harmonijny więc tylko rozwój wszystkich funkcji organizmu, pośród nich funkcji płciowych, zapewnia zachowanie sił i aktywności również wtedy, gdy nadejdzie starość. W tym okresie życia — mówi *Teoria Sniadeckiego* — nie dąży się już do sukcesów erotycznych, zabiegając przede wszystkim o dobro własne:

„A jako moc każdego w szczególności organu i systematu zależy od jego bujności i przewagi nad innymi częściami tego samego jestestwa organicznego, tak i bujność i moc systematu rodzajowego musi być przyczyną wielkiej czynności rodzajowej, zawsze z uszczerbkiem i poniżeniem innych systematów, a zatem i wszystkich czynności indywidualnych. Z wiekiem, skoro ta bujność części rodzajowych, w takowych indywidualach najmocniejsza podnieta wszelkiej czynności, ustaje, człowiek staje się niedołącznym, nieczynnym i prawdziwym samemu sobie ciężarem. Lecz jeżeli systema rodzajowe nie wychodzi z przyzwyczajonych granic czynności i innym organom i systematom nie szkodzi, choć czynność jego zmniejszy się lub ustanie, dlatego działania innych organów idą swoim porządkiem, a całe dążenie jestestwa zwraca się znowu całkiem do dążenia indywidualnego” (§ 622).

Także pijaństwo starców obojga płci może być następstwem oddawania się w wieku młodym jednej tylko namiętności, której później hołdować już nie mogą; w *Ogniu wszczyńającym się*⁹ napisał Sniadecki: „Każdy z nas ma ulubioną swoją namiętność, która jest sprężyną i duchem jego czynności. Ci zatem, których żywe w młodości pasje nie znajdują żadnej na starość podniety, którzy nie znają słodczy nauk, lub których nęka nieszczęście, szukają pociechy w trunkach i oddają się im niekiedy bez granic”.

Nadużycia płciowe mają powodować, według Sniadeckiego, wzmocnienie czynności „nerwów”. Uczony wileński atakuje przy tym w ogóle tryb życia, pozwalający na nieokielznane folgowanie jakiegokolwiek „ulubionej pasji” — bądź wymienionej, bądź to przesadnemu i nieumiarkowanemu oddawaniu się grom hazardowym, bądź też polityce, spekulacji naukowej, religii. Zawsze nieprawidłowy jest taki nadmierny rozwój jednej z podobnych skłonności, a więc jednej tylko domeny aktywności psychicznej, jaki — przy nieuchronnym zaniedbaniu pracy i wszelkiego wysiłku fizycznego — narusza równowagę sił, funkcji, dyspozycji organizmu.

Wynikająca stąd „bujność nerwów” nie oznacza bynajmniej rozwoju jakiejś ogólnej sprawności psychicznej, przeciwnie, może jej towarzyszyć nawet „słabość umysłu”. Jest to bowiem szkodliwa pod każdym względem — jak i dziś mówi się potocznie — „nerwowość”. Tak również wpływa na „nerwy” wszelkie nieróbstwo; w *Fizycznym wychowaniu* Sniadecki pisze: „Życie nieczynne a wygodne i puszczenie wolnych cugłów namiętnościom, zwłaszcza namiętnościom przyjemnym”, powoduje „słabość mięs i zbytęcną bujność nerwowego systematu” (s. 190).

Uczony wileński widzi bardzo ścisły związek między trybem życia, jaki prowadzą kobiety ze sfer wyższych, a stanem ich nerwów i czynnoś-

⁹ J. Sniadecki, *O ogniu wszczyńającym się w ciałach żyjących i ich pogorzeniu*. W edycji: *Dzieła Jędrzeja Sniadeckiego* [...]. T. 2. Warszawa 1840, s. 299. Po raz pierwszy rozprawę tę opublikował „Dziennik Wileński”, nr 2/1805, ss. 70—80.

ciami płciowymi: „Z tym wszystkim, takie jest dziś wychowanie naszych dam, taki ich sposób życia, iż są całe, że tego użyję wyrazu, czuciem i nerwem. Życie wygodne i miękkie, siedzenie, napoje rozwalniające lub mocno rozgrzewające, używane często i obficie; wykwintne i lechące czułość pokarmy; czytanie, a czytanie samych rozrzuwających rzeczy, muzyka, tkliwe i zapalające imaginację widowiska, tak je czynią dotkliwymi i, że tak rzekę, trzęskimi na wszystko, iż całe ich życie można uważać bez błędu za nerwową chorobę” (ss. 242—243).

U tak żyjących kobiet, stwierdza uczony w *Teorii*, pierwsza menstruacja występuje wcześniej, poszczególne krwawienia zjawiają się co dwa tygodnie, a w dodatku osoby te cierpią z powodu upławów (§ 630).

II

Poglądy na życie płciowe, które występowały w okresie oświecenia, ukształtowały się w wyniku różnorodnych wpływów. Oprócz zawsze aktualnej „mądrości ludowej”, która jest nie do oddzielenia od obyczaju i struktury społecznej, należy wymienić wielorakie oddziaływania idei oraz prądów umysłowych.

Ponieważ medycyna grecka cieszyła się jeszcze na przełomie wieków XVIII i XIX wielkim autorytetem, nie dziwnego, że i w dziedzinie seksuologii można odnaleźć w tym czasie sporo też odziedziczonych po lekarzach starożytności¹⁰. Ale Śniadecki — jak pamiętamy — powołuje się na innych autorów klasycznych: m. in. na Platona i Arystotelesa. Czy myśl grecka wywarła nań wpływ? Niewątpliwie kształtowała ona kulturę europejską, w której uczony uczestniczył. Oświecenie jednak nie miało zrozumienia dla hymnów Hezjoda na cześć Erosa, a w twórczości Platona — pomijało jego niezrównany dialog poświęcony miłości^{10a}.

Nowożytna kultura europejska poglądy na życie seksualne zaczerpnęła w dużej mierze z doktryny stoickiej. Stoa, jak wiadomo, głosiła program *apathei* — wygaszenia wszelkich uczuć, a więc i erotycznych. Ideały stoickie to: natura, dzielność, przyzwoitość, wolność od nieumiarkowania. Stosunki seksualne, zdaniem stoików, są dopuszczalne jedynie dla prokreacji. Okazywanie własnej żonie zbyt gorących uczuć jest rozpustą. Wpływ stoików był tak potężny i długotrwały, że nawet w doktrynie chrześcijańskiej na długie wieki przysłuszył program miłości, stanowiący przecież samą istotę *Ewangelii*^{10b}.

Etyka świecka, w XVIII w. uprawiana przez utylitarystów, objaśniała wszelkie działania ludzkie dążeniem do przyjemności i unikaniem przykrości. Nie zajmując się bliżej problematyką seksualną, pośrednio zalecała takie formy aktywności płciowej, jakie nie prowadzą do przykrości, a więc przede wszystkim nie szkodzą zdrowiu. Społeczeństwo XVIII w. obawiało się bardzo, by nieprawidłowe życie płciowe nie spowodowało nań ciężkich chorób.

¹⁰ Treść i zakres pierwotnej recepcji w Europie poglądów starożytnych w tej dziedzinie charakteryzuje m.in. traktat Nikolusa Florentyńczyka z końca XII w., napisany na podstawie dzieł autorów arabskich; por. R. Ganssange, *Die Sexualphysiologie und -pathologie in „Sermo Sextus“ des Nicolaus Nicolus Florentinus*. München 1963 (powielona rozprawa doktorska).

^{10a} Por.: W. Jaeger, *Paideia*. T. 2. Warszawa 1964, ss. 231 i nast.

^{10b} Por.: J. T. Noonan jr., *Contraception, a History of its Treatment by the Catholic Theologians and Canonists*. Cambridge (Massachusetts) 1965, ss. 46—47, 306 i nast.

J.-J. Rousseau a za nim romantycy wynieśli wysoko walor miłości, pojmowanej zresztą jako silne, irracjonalne wzruszenie uczuciowe. Lecz intelektualiści oświecenia sprzeciwiali się kategorięcznie tym tendencjom. Do przeakcentowania strony biologicznej w problematyce seksualnej doprowadziły odkrycia przyrodznawstwa w XVII i XVIII w., za którymi nie nadążał rozwój nauk humanistycznych.

Spośród autorów osiemnastowiecznych, zmierzających do zracjonalizowania całości życia jednostki i społeczeństwa, jedni — starali się bezpośrednio przekazywać swe poglądy jak najszerszym rzeszom w popularnych publikacjach; takim był np. A. Tissot. Inni — zwracali się raczej do władców w oczekiwaniu, iż ci środkami administracyjnymi zmuszą obywateli do poddania się przepisom, głoszonym przez uczonych autorów. Pewna liczba monarchów w rokokowej Europie chętnie nastawiała uszu na podobne sugestie. Współdziałanie intelektualistów z władzą państwową stało się ważnym czynnikiem absolutyzmu oświeconego.

Ingerując w prywatne życie obywateli, szczególną uwagę zwracano na wychowanie i starano się, by sprzyjało wyrabianiu sprawności fizycznej młodzieży i jej zdadności do służby wojskowej. Powoływano się przy tym na autorów starożytnych: Platona, Plutarcha, Plautę, dobierając z ich dzieł fragmenty, które dostarczały argumentów i przykładów dla poparcia prowadzonych akcji. Wybitnym zwolennikiem i ideologiem absolutyzmu oświeconego był m. in. J. P. Frank, nauczyciel Jędrzeja Śniadeckiego i organizator wydziału lekarskiego uniwersytetu w Wilnie^{10c}.

Poglądy seksuologiczne Śniadeckiego rozwijały się oczywiście na tle postaw, dominujących we współczesnej mu Europie. Zarazem dla Śniadeckiego, jako lekarza, anatomia i fizjologia narządów płciowych były bliższe niż psychiczne i społeczne implikacje seksualności. Pokróćce zostaną tu przedstawione bardziej interesujące filiacje, które dadzą się prześledzić w poglądach naszego uczonego.

Zwróćmy najpierw uwagę na problem znaczenia menstruacji, któremu Śniadecki, jak przekonaliśmy się, poświęcał stosunkowo dużo miejsca.

W starożytności przeważnie uważano, że jest to okres jakoś związany z płodnością, a więc że kobieta najczęściej zachodzi w ciążę przy końcu menstruacji lub też po jej zakończeniu. Według Soranosa jednak, kobieta podczas menstruacji z trudem zastępuje; według Filona, poczęcie podczas krwawienia miesięcznego jest niemożliwe¹¹. Jak widać, niektórzy autorowie starożytni byli w tym punkcie bliżsi prawdy aniżeli nowożytność, a z nią Śniadecki.

Przyczyną nieporozumienia było zidentyfikowanie menstruacji kobiety z rują zwierzęcą. Tak też sądził P.-J.-G. Cabanis: „Wydaje się, że [zapłodnienie] dokonuje się łatwiej i częściej w stanie pewnej słabości kobiety; wiele obserwacji skłania do przekonania, iż prawidłowość ta dotyczy większości zwierząt”¹². Choć uczonego wileńskiego na pewno znał dzieło Caba-

^{10c} Por.: S. Landfish, *Poglądy Jana Piotra Franka na wychowanie, w szczególności na wychowanie fizyczne*. Kraków 1935, s. 5. Por. też: H. E. Sigerist, *Grosse Ärzte*. 3 wyd. München 1954, s. 224: „Frank jest zdecydowanym zwolennikiem kierunku konserwatywnego. Dzieło jego jest właśnie higienicznym pomnikiem absolutystycznego państwa, oświeconego absolutyzmu”.

¹¹ Por.: J. T. Noonan jr., *op. cit.*, ss. 16 i 54.

¹² P.-J.-G. Cabanis, *Des rapports du physique et du moral de l'homme*. T. 1. Paris 1843, s. 208, przypis 1.

nisa — wydane po raz pierwszy w 1799 r. — i niejedno z niego czerpał, nie sposób dowieść, iż to właśnie zdanie, u różnych autorów wielokrotnie powtarzane, zaważyło na poglądzie Śniadeckiego.

Wspomnijmy, że ów błędny pogląd zapanował powszechnie aż do najnowszych czasów, zyskując nawet rangę faktu naukowo udowodnionego: w 1845 r. F. A. Pouchet otrzymał nagrodę w zakresie fizjologii eksperymentalnej od Francuskiej Akademii Nauk za doniesienie oparte o obserwacje na zwierzętach, iż poczęcie u wszystkich ssaków następuje jedynie podczas menstruacji oraz w okresie jednego do dwunastu dni po menstruacji. Dopiero odkrycie K. Ogino w 1924 r., poznane w Europie w 1929 r. dzięki H. Knausowi, usunęło to nieporozumienie¹³.

Z tym większym uznaniem należy podkreślić pogląd sprzeczny ze zdaniem Cabanisa z mniej więcej współczesnego mu podręcznika fizjologii G. W. Consbrucha: „Podług wszelkich rozważań, człowiek tylko jest jedynym stworzeniem, u którego w płci niewieściej można postrzegać to płynienie [...]. Utrzymują wprawdzie niektórzy, że także pewne gatunki małe podlegają temu płynieniu, ale to jeszcze wcale nie jest dowiedzionym”¹⁴; ten właśnie podręcznik wybrał — jak czytamy w *Przedmowie* do jego polskiej edycji — spośród innych, przetłumaczył i wydał w 1809 r. znany współinicjator założenia w tymże roku warszawskiej Akademii Lekarskiej i jej dziekan, H. Dziarkowski.

Tradycyjne sądy o znaczeniu dla rozwijającego się płodu substancji wydalanych z macicy podczas menstruacji — dość powszechnie, choć w nieco różnych wersjach, podzielają wraz ze Śniadeckim jego współcześni. Według *Lehrsätze aus der Physiologie des Menschen* J. Prochaski z 1797 r., w 1810 r. przełożonych i wydanych po polsku: „Zamiar natury co do odchodów miesięcznych zdaje się być ten, aby się macica przyzwyczaiła tę obfitość przyciągać, która w swoim czasie może być użytą do karmienia płodu i rozszerzenia macicy”¹⁵. W tym wypadku zdanie Consbrucha jest również podobne: „Służy ono [płynienie miesięczne] do wypróżnienia tego zbytku krwi, który w czasie zastąpienia i ciąży potrzebny jest do kształcenia i wyżywienia płodu”¹⁶.

Wpływ gruczołów płciowych na organizm mężczyzn i kobiet był, jak wspominaliśmy, od dawna znany i nie kwestionowany. Problem stanowił natomiast mechanizm tego działania. Ponieważ naocznie można było stwierdzić jedynie produkcję nasienia przez jądra, tylko domyślano się analogicznego działania jajników. Przemiany organizmu, jakie zachodzą podczas pokwitania, wiązano przyczynowo z produkcją męskiego lub żeńskiego „nasienia”. Odnowiona przez Kartezjusza nauka Galena o „duchach ożywiających” (*spiritus animales*) znalazła zastosowanie w humoralnych hipotezach powstawania nasienia i jego wpływu na organizm, takich np., jaką wyłożono we francuskim *Dictionnaire de santé* z 1760 r., który ukazał się w tłumaczeniu polskim, w 9 tomach, w latach 1788—1793:

„Wiadomo, że rozciek nasienny (*humor seminalis*) [...] zawiera się we

¹³ Por.: J. T. Noonan jr., *op. cit.*, s. 439 i przypis.

¹⁴ [G. W. Consbruch], *Fizjologia czyli fizyka ciała ludzkiego* [...] staraniem H. Dziarkowskiego [...]. Warszawa 1809, punkt 381 (na karcie tytułowej tego wydania w miejsce nazwiska autora widnieje nazwisko tłumacza).

¹⁵ J. Prochaska, *Zasady fizjologii ludzkiej* [...]. Wilno 1810, § 869.

¹⁶ [G. W. Consbruch], *op. cit.*, punkt 383.

krwi na wzór wszystkich innych płynów, które zanoszą pokarm i czucie w części ciała naszego. Arteria spermatyczna, wprzód niż przeniknie jąderko, dzieli się na kilka gałązek [...]. Te naczynka [...] biorą w siebie z krwi [...] cząsteczki najcieńsze, najsubtelniejsze i najwięcej mające w sobie natury duchów ciała [...]. Ten likwor przefiltrowany jest materią nasienia [...]. Gdyby w tych pęcherzykach [nasiennych] nie było dostatków płynu, widoki najlubieźniejsze mijałyby bez wszelkiego skutku [...]. Część jedna tego rozcieklu powinna odpływać nazad w masę krwi [...]. Odmiany, jakim popadamy w wieku pokwitania młodziańskiego, pokazują, jak bardzo jest potrzebne to”¹⁷. Consbruch również podziela pogląd o znaczeniu wypełnienia pęcherzyków nasiennych dla pojawienia się popędu płciowego.

Wiedząc, że za pośrednictwem nasienia płód dziedziczy cechy rodzielskie, sądzono, iż płyn ten powstaje w wyniku spływania do jąder cząstek z całego organizmu, szczególnie z mózgu. Taki pogląd prawdopodobnie sformułował Alkmeon a rozpowszechnili hipokratejczycy; cieszył się on uznaniem aż do końca XIX w.¹⁸. Zdanie w tym duchu spotykamy w dziele *De valetudine litteratorum* Tissota, ogłoszonym w 1766 r., w polskim zaś tłumaczeniu wydawanym kilkakrotnie, począwszy od 1777 r.:

„Likwor nasienny, o którym wielu uczonych głęboko mniemają [!], że jest podobny do soku żyłek bezkrewnych [tj. nerwów], opada także z żywoci i ruchawosci swojej przez prace rozumu; co uważając i wiedząc, że każda część ciała ojcowskiego przykłada się do ułożenia i płodzenia dziecięcia, dojdzie się podobno przyczyny, dla której wielcy ludzie rzadko miewają podobnych sobie synów [...]. Mózg ojca zaprzątiony zawsze głębokimi rozmyślaniami, ponieważ nie łączy się wtenczas z innymi częściami ciała, likwor ów żywy jest bez odrobín, które z mózgu ojca na mózg dziecięcia odchodzić powinny”¹⁹.

Nigdy nie żywiono tak wielkich obaw przed chorobami wywołanymi nieprawidłowym życiem płciowym, jak w czasach oświecenia. Szczególnie niebezpieczną praktyką wydawała się oświeconemu społeczeństwu masturbacja, niezbyt trafnie łączona z biblijnym imieniem Onana. Już w XVII w. ukazywały się dzieła pisane przez lekarzy, które w odniesieniu do tego problemu niepokoiły opinię publiczną; ale w wiek później uważano masturbację za największą plagę ludzkości. Wspomniany *Dykcjonarz powszechny medyki* przestrzegał: „Onanizm [...] jest powolnym siebie samego zabójstwem. Wszystkie władze ich umysłu słabiejają, stają się niezdołnymi do nauki [...], wpadają w szaleństwo [...], na bytność swoją zapatrują się jak na dar smutny i co chwila wzywają śmierci”²⁰.

Pogląd o związku chorób nerwowo-psychicznych z „utrata nasienia” dzielali nawet poważni uczeni, jak np. Prochaska: „Wypróżnienie to nasienia wtenczas nie jest zdrowiu szkodliwe, jeżeli dostatkami sił duszy i ciała, obfitością i dojrzałością nasienia jesteście pobudzeni; inaczej wy-

¹⁷ *Dykcjonarz powszechny medyki, chirurgii [...] czyli lekarz wiejski*. T. 3. Warszawa 1788, ss. 592—593.

¹⁸ Por.: H. Stubbe, *Kurze Geschichte der Genetik bis zur Wiederentdeckung der Vererbungsregeln Gregor Mendels*. Jena 1963, ss. 14—15, ss. 53 i nast.

¹⁹ A. Tissot, *Rada dla literatów i sedentarią bawiących się ludzi [...]*. Warszawa 1801, ss. 35—36.

²⁰ *Dykcjonarz powszechny [...]*. T. 5. Warszawa 1790, ss. 43—44.

sila i osłabia nie tylko przez utratę nasienia, ale przez rażenie nerwów, które jest w tym razie nieuchronne. Najbardziej w młodości za wczesne i zbyt częste wypróżnienie przeszkadza rozwinięciu się wszystkich sił i daje powód do życia chorowitego”²¹. Podobną opinię wyraża Consbruch, motywując ją starymi przekonaniem o tworzeniu się nasienia z substancji nerwowej²².

W tym zestawieniu godne uwagi jest całkowite pominięcie wymienionej kwestii przez Cabanisa²³. Śniadecki również nie wspomina o masturbacji, jakkolwiek przestrzega przed nadmierną utratą nasienia.

Powszechnie mówiono w czasach Śniadeckiego o związku życia płciowego z zaburzeniami psychicznymi. Cabanis co prawda sądził, iż wpływ życia seksualnego na stan zdrowia może być różny i zależy od konstytucji poszczególnych osób²⁴. Przede wszystkim obawiano się jednak, iż zalegające nasienie oddziałuje niekorzystnie na mózg. Np. Prochaska, powołując się na *Elementa physiologiae* A. Hallera (opublikowane w latach 1757—1766), pisał:

„Wzbudzony i powiększony popęd płciowy zaspokajają się przez użycie miłości, lecz powraca wkrótce, i częstokroć gwałtowniejszy. Niezaspokojony zaś popęd płciowy niszczy powoli zdrowie, a do tego, jeżeli długo od niego się wstrzymuje, *chlorosis*, paroksyzmy historyczne, kurcze, mania, szaleństwo maciczne, stwardniałość, tumory, wodne pęcherze itd. w jajecznikach i macicy bywają konsekwencją tego niezaspokojenia”²⁵.

Na tle takich opinii znów musimy podkreślić z uznaniem umiarkowanego poglądu Śniadeckiego, według którego wstrzemięźliwość płciowa może wpłynąć niekorzystnie jedynie na nastrój; o żadnych poważniejszych konsekwencjach wstrzemięźliwości u Śniadeckiego wzmianki nie znajdujemy.

Twierdzenie Śniadeckiego o zjawiających się z pokwitaniem szczególnych cechach psychicznych kobiet wywodzi się od autorów francuskich, lecz nasz uczone nie naśladuje ich wiernie.

W wypowiedzi J.-J. Rousseau z 1762 r. odżywa stary pogląd gnostyków, że seksualność jest obciążona złem: „Jakkolwiek wstyd jest wrodzony rodzajowi ludzkiemu, jednakże dzieci z natury nie posiadają go. Wstyd rodzi się dopiero wraz ze świadomością zła [...]. Kto rumieni się, ten już jest winien”²⁶. Cabanis, prawdopodobnie pod wpływem filozofa z Genewy, również uważa wstyd za cechę charakteryzującą dojrzałą kobietę i daje interesującą interpretację tego objawu, godną współczesnej psychoanalizy: „U paniąki ta sama potrzeba [seksualna] prowadzi do wystąpienia uczucia dotąd nieznanego, to jest wstydu, który można uważać za odwróconą ekspresję pragnień lub za mimowolny znak ich ukrytego przeżywania; wywołuje on przeciwstawne dążenie, jeszcze niedoskonałe, mianowicie zalotność, której działanie zdaje się mieć na celu skompensowanie skutków wstydu”²⁷.

²¹ J. Prochaska, *op. cit.*, § 837.

²² Por.: [G. W. Consbruch], *op. cit.*, punkt 361.

²³ Por.: P.-J.-G. Cabanis, *op. cit.*, ss. 133—134, gdzie pisze on jedynie o polucjach nocnych u osób pracujących umysłowo, uważając polucje za skutek, a nie za przyczynę wzmożonej pobudliwości nerwowej.

²⁴ Por.: tamże, ss. 219—220.

²⁵ J. Prochaska, *op. cit.*, § 883.

²⁶ J.-J. Rousseau, *Emil czyli o wychowaniu*. T. 2. Wrocław 1955, s. 14.

²⁷ P.-J.-G. Cabanis, *op. cit.*, s. 216.

Śniadecki mówi wprawdzie o dwu cechach psychicznych, podobnie jak Cabanis, ale u niego są to raczej synonimy jednej i tej samej właściwości, tj. tylko wstydu. Nie ma przy tym u naszego uczonego wiązania wstydu z doświadczeniem zła; wprost przeciwnie, Śniadecki uważa wstyd za oznakę pewnej doskonałości moralnej. Nie ma także u naszego autora Cabanisowej interpretacji psychoanalitycznej.

Medycyna grecka od dawna przywiązywała wyjątkową wagę do zagadnienia wieku najbardziej odpowiedniego do rozpoczęcia życia płciowego, płodzenia dzieci i zawierania małżeństwa. Wypowiadali się w tej sprawie m. in. Platon i Arystoteles, na których, jak cytowaliśmy, powołał się Śniadecki.

W czasach Śniadeckiego niezwykle często poruszano ten temat, ale opinie wypowiadano dość niefrasobliwie. Tak np. Prochaska jedynie podaje granice wieku aktywności płciowej²⁸. Według Consbrucha, o wieku sposobnym do małżeństwa dostatecznie przesądza wykształcenie się cech płciowych, następujące w 13—15 roku życia²⁹. Ch. W. Hufeland, który w swoim podręczniku wychowania dziewcząt miał wyzyskać również — jak pisze w *Przedmowie* — pracę E. Darwina z 1797 r., poświęconą identycznemu problemowi, utożsamia wystąpienie pierwszej menstruacji z dojrzałością; jest on zdania, że „epoka ta przypada zazwyczaj z końcem wychowania panienki”³⁰, czyli tym samym stwierdza — i to w szeroko rozpowszechnionym (od 1824 r. także w Polsce) fachowym kompendium — iż pokwitająca młodzież żeńska może już obejść się bez wychowywania.

Rousseau interesuje się czynnikami, które wpływają na moment wystąpienia dojrzałości płciowej. Polemizuje z G.-L. Buffonem, który widzi zależność wieku pokwitania od odżywiania, i przeciwnie niż ten przyrodnik uważa, iż najważniejszym czynnikiem jest — uświadomienie płciowe. Romantyczny przesąd o rajskim życiu ludności wiejskiej dyktuje filozofowi genewskiemu taką oto opinię: „Trzeba by żyć wśród nieokrzeseanej i prostaczej ludności, ażeby wiedzieć, do ilu lat szczęśliwa niewiedza może tam przedłużyć niewinność dziecięcą”. Rousseau radzi opóźnić jak najbardziej początek życia płciowego: „[...] im bardziej starać się o jego [uświadomienia swej płci] opóźnienie, tym więcej młodzieniec zyskuje sił i tężyzny”³¹.

Pewien wpływ tych poglądów ujawnia się u Śniadeckiego. Zgadza się z Rousseau, że istnieją czynniki psychiczne, które wpływają na szkodliwe — jego zdaniem — przyspieszenie pokwitania, ale, jak widzieliśmy, sprowadza je do „rozpieszczonego” trybu życia. Satyryczny felieton *Wyprawa na wieś*³² dowodzi natomiast, że Śniadecki nie podziela romantycznych zapatrywań Rousseau na stosunki wiejskie.

Kiedy zatem Śniadecki zaleca „wychowanie twarde” młodzieży mę-

²⁸ Por.: J. Prochaska, *op. cit.*, § 816.

²⁹ Por.: [G. W. Consbruch], *op. cit.*, punkt 376.

³⁰ Ch. W. Hufeland, *Zasady moralnego i fizycznego wychowania młodzieży płci żeńskiej* [...]. Warszawa 1824, s. 202.

³¹ J.-J. Rousseau, *op. cit.*, s. 13.

³² J. Śniadecki, *Podróży próżniacko-filozoficznej ciąg dalszy. Wyprawa na wieś*. „Wiadomości Brukowe”, 1821, nr 235 [ss. bez numeracji]; następnie felieton ukazał się w edycji: *Dzieła Jędrzeja Śniadeckiego* [...]. T. 6. Warszawa 1840, ss. 29—40.

kiej, powtarza raczej myśli swego nauczyciela Franka, który w 1780 r. w drugim tomie słynnego *System einer [...] medizinischen Polizei* głosił:

„Zarządzenia starożytnych, skierowane przeciw rozpieszczeniu młodzieży, były taką powagą i ostrożnością nacechowane, że po prostu przewidzieli oni, proroczym duchem wiedzeni, wszystko zło, które w naszych czasach nieporządny tryb życia i opieszale sposób wychowania na ludzi sprowadziły. Celem ćwiczeń nie było danie młodzieży jedynie pożytecznej i zdrowej rozrywki, lecz także wzmocnienie i utrzymanie w zdrowiu ciała, odsunięcie zbyt wczesnego popędu płciowego i zachowanie młodzieńcowi jego sił męskich do wieku dojrzałego. Już wtedy widocznie zauważono, że wśród rodzin bogatych mieszczan popędy wcześniej się budziły, w przeciwieństwie do młodzieży wiejskiej, i to tym wcześniej, im większa była różnica w budowie i trybie życia jednych i drugich”³³.

Takie zwłaszcza zalecenia w celu niedopuszczenia u młodzieży do przedwczesnego i gwałtownego pociągu do płci przeciwnej dawali, według Franka, Plaut oraz Paweł z Egiptu.

Śniadecki jednak, przyjmując ustawy spartańskie za wzór obyczaju seksualnego, ulega wpływowi Plutarcha. Nic w tym dziwnego; ten grecki pisarz był „wychowawcą Europy” już od czasów humanizmu. Ale Śniadecki poznał Plutarcha nie przez dorobek jego szesnastowiecznych tłumaczy i popularyzatorów w Polsce, lecz pod wpływem i za pośrednictwem współczesnej sobie kultury francuskiej; przez francuskie tłumaczenia też poznali Plutarcha i rozczytywali się w nim T. Kościuszko i J. Wybicki. Dla Śniadeckiego ważnym bodźcem do lektury i rozważań nad nią był zapewne fakt, że Plutarcha uwielbiał Rousseau³⁴.

Wśród polskich tłumaczeń *Zywołów* Plutarchowych nie ma zresztą zyciorysu Likurga, na który Śniadecki powołuje się kilkakrotnie; prawdopodobnie zatem czytał ten zyciorys w przekładzie francuskim D. Ricarda³⁵. Oto znany Śniadeckiemu ów tekst z Plutarcha:

„Ci, co chcieli się ożenić, byli zobowiązani do porywania sobie żon, które nie powinny były okazać się ani zbyt małe, ani zbyt młode, lecz być w sile wieku i zdolne do wydawania potomstwa [...]. Młody małżonek, nie pijany i nie pozbawiony sił przez zabawy, lecz trzeźwy i jak zwykle spożywający posiłek przy wspólnym stole, wślizgiwał się do dziewczyny, rozwiązywał jej przepaskę i zanosił ją do łóżka. Spędziwszy z nią czas krótki, powracał skromnie do izby, w której zazwyczaj sypiał z innymi młodzieńcami. Czynił to codziennie, ale dniami i nocami przebywał z towarzyszami, na spotkania zaś z żoną udawał się z zachowaniem ostrożności i jakby po kryjomu, by nie doznać wstydu, będąc zauważony przez domowników. Żona, ze swej strony, miała zwyczaj stwarzania okazji, by małżonek mógł przyjść i spotkać się z nią nie zauważony. Trwało tak dość długo i niekiedy małżonkowie mieli już dzieci, a nie pokazywali się publicznie ze swymi żonami. Owo utrudnienie wzajemnego widywania się,

³³ Cytuję według: S. Landfisch, *op. cit.*, ss. 17—18.

³⁴ Por.: T. Sinko, *Wstęp*. W wydaniu z serii *Biblioteka narodowa: Plutarch z Cheronoi, Żywoty sławnych mężów*. Wrocław [1953], ss. LII i nast.

³⁵ Por.: T. Sinko, *Wstęp*. W wydaniu z serii *Biblioteka narodowa: Plutarch (1741—1803)*, hellenista, przetłumaczył *Zywoty* Plutarcha na francuski i wydał je w 12 tomach w latach 1798—1803. Śniadecki zetknął się z pismami Plutarcha prawdopodobnie dopiero w wileńskim środowisku uniwersyteckim, powołuje się bowiem na opisane tam ustawy Likurga w t. 2 *Teorii* oraz w wersji *Fizycznego wychowania* z 1822 r., w artykule natomiast *Uwagi o fizycznym wychowaniu* z 1805 r. (por. przypis 5) Likurg nie został wspomniany.

oprócz tego, że przyzwyczajają młodych mężczyzn do umiarkowania i roztropności, podtrzymywało także ich tężyznę i płodność, zachowywało żywłość pierwszego zapachu, odnawiało miłość i zapobiegało przesytwieniu stałego pożycia, które zużywa uczucie i siły. Rozstając się, [małżonkowie] pozostawiali jedno w drugim resztę ognia, który wywoływał w nich pragnienie powtórnego widzenia się i tej samej czułości”³⁶.

Niestety, starsi od Plutarcha a więc lepiej poinformowani autorowie nie idealizowali tak ustroju spartańskiego. Według Arystotelesa, prawodawca Sparty „dla odciążenia mężczyzn od kobiet, aby zbyt wiele dzieci nie płodzili, zaprowadził stosunki między mężczyznami”³⁷. Znakomity współczesny filolog W. Jaeger twierdzi, że „sam obyczaj miłości chłopięcej pochodził w gruncie rzeczy ze Sparty”, „a obyczaje kobiet w tym skądinąd zdyscyplinowanym państwie były w Grecji sławne ze swej lekkości”³⁸. Śniadecki nie wiedział, czy też nie chciał wiedzieć o tym, że pochwalając obyczaj spartański, wskazywał młodzieży męskiej drogę do homoseksualizmu, a kobietom — do rozwiązłości.

Zalecając rozwody nieplodnych małżeństw i proponując zakaz zawierania związku małżeńskiego osobom nie mogącym mieć dzieci, Śniadecki, być może, pozostawał pod wpływem lektury broszurki T. Weichardta *Przyczyny, dla których się nie żenię*; jej celem było propagowanie rozwodów, przy czym autor szczególnie wyeksponował tu argumenty o płodności³⁹.

Przed skutkami kar cielesnych, wymierzanych dzieciom, ówczesni lekarze przestrzegali wielokrotnie; przestrogi takie zawierały m. in. popularne wtedy u nas przekłady. Pisał więc J. Ballexerd: „Nie potrzeba nigdy bić dzieci; można wywołać nieuleczalne trzęsienie członków [*paralysis agitans?*]”⁴⁰. T. Meza utrzymywał, że kary cielesne wywołują wady charakteru: „Kładę tu zdanie Montana [Montaigne’a?]: «Skutek chłosty czyni dzieci zadumiałymi, złośliwymi, krnąbrnymi”⁴¹. Frank, potępiając stosowanie kar cielesnych, starał się wykazać na wielu przykładach zaczerpniętych z życia fatalne następstwa tych kar dla zdrowia, zwłaszcza możliwość uszkodzeń cielesnych⁴².

Wymienieni i inni autorzy jednak nie wspominają o wpływie chłosty na życie seksualne. Śniadecki, podnosząc ten problem, najprawdopodobniej oparł się na świadectwie cenionego przez siebie Rousseau, na szczyrych, pośmiertnie wydanych jego *Wyznaniach* (1782 r.):

„Panna Lambercier, przywiązana do nas jak matka, miała i władzę matki, i posuwała ją niekiedy, o ileśmy zasłużyli, aż do dotkliwej kary, zazwyczaj stosowanej u dzieci. Dość długo poprzestawała na groźbie, a ta

³⁶ W dostępnym mi tomie z edycji Ricarda: Plutarque, *Vies* [...], zawierającym żywot Likurga, nie podany jest ani kolejny numer tomu, ani rok wydania; przytoczona treść znajduje się na ss. 99—100.

³⁷ Arystoteles, *Polityka*. Wrocław 1953, s. 69.

³⁸ W. Jaeger, *op. cit.*, s. 230 i s. 291.

³⁹ Por.: T. T. Weichardt, *Przyczyny, dla których się nie żenię. Myśl o stanie małżeńskim wyjęta z rękopisu*. [B. m. w.] 1787, *passim*. Autor tej broszury, który poza tym opublikował po polsku kilka innych prac treści medycznej, był Polakiem, miał pochodzić z krakowskiego, był doktorem filozofii i medycyny, pełnił funkcje lekarza nadwornego Stanisława Augusta oraz lekarza sztabowego; jego daty urodzenia i zgonu nie są znane.

⁴⁰ J. Ballexerd, *Sposób dla rodziców fizycznego wychowania dzieci*. Warszawa 1774, s. 174.

⁴¹ S. T. de Meza, *Wychowanie ciała i duszy dzieci*. Kraków 1790, s. 94.

⁴² Por.: S. Landfisch, *op. cit.*, s. 14.

groźba kary, całkiem mi nie znanej, przerażała mnie niezmiernie. Po egzekucji wszelako wydała mi się ona mniej straszna niż samo oczekiwanie; a co najosobliwsze, to iż kara ta przywiązała mnie jeszcze do osoby, z której rąk jej doznałem. Trzeba nawet było całej szczeroci tego przywiązania i wrodzonej mej łagodności, aby mnie powstrzymało od pokusy powtórnego zasłużenia na tę karę; w tym bólu bowiem, we wstydzie nawet, znalazłem domieszkę zmysłowej rozkoszy, której wspomnienie, silniejsze od obawy, budziło we mnie raczej chęć doznania jeszcze raz tych samych wzruszeń z tej ręki. Bez wątpienia musiało się w tym przejawiać jakieś przedwczesne pobudzenie płciowe, bo sama kara, o ile bym jej doznał z rąk np. pastora, nie byłaby mi wcale przyjemna. [...]"

„Któż by uwierzył, że ta dziecinna kara, otrzymana przez ośmioletniego chłopca z rąk trzydziestoletniej panny, rozstrzygnęła o mych upodobaniach, pragnieniach, namiętnościach, o mnie całym, na całe życie [...]”⁴³. Dalej Rousseau na kilku stronach opisuje, jak rozwijały się u niego tendencje masochistyczne.

Poglądy Sniadeckiego na patologię życia płciowego, jak i na higienę, są wyrazem jego przywiązania do starej, hipokratesowej doktryny o właściwej mierze każdej poszczególnej siły w organizmie jako całości. Greckie pojęcie „temperamentu”, tak bliskie medycynie oświecenia, oznaczało równowagę rozmaitych sił w organizmie i pozostawało w ścisłym związku z pojęciami „miary” i „symetrii”. Przynajmniej do czasów oświecenia utrzymywała się sformułowana jeszcze przez Alkmeona a przejęta przez szkołę Hipokratesa nauka, według której niepodzielne panowanie jednej siły w organizmie staje się przyczyną jego choroby, podczas gdy równouprawnienie sił zachowuje organizm w zdrowiu⁴⁴.

Wymieniony pogląd niemal w klasycznej postaci głosił w Polsce np. F. Ryszkowski: „Owi, którzy nazbyt chciwi są bogactw, lub majątności swoich pomnożenia, jeśli niespodziewanym losu niestatecznego zdarzeniem wielki upadek w nich i utratę poniosą, w krótkim czasie już to w melancholię ciężką, już w nieustanną zgryzotę, do suchot ich zwolna coraz prowadząca, wpadają. [...] Słowem, wszystkie, jakiegokolwiek bądź umysłu skłonności, jeżeli z przyzwoitych sobie wychodzą granic, różne w ciele ludzkim działają choroby”. „Rozkosz i wesołość [...] najbardziej zdrowiu dopomagają zwykły. Wszakże, jeżeli tę skłonność umysłu brać będziemy za miłość nieumiarkowaną [...], żadnej nie masz większej nad tę zarazy i zdrowiu szkodliwszej”⁴⁵.

Podobny sąd znajdujemy w *Dykcjonarzu*: „Wszelki zbytek, w jakimkolwiek bądź gatunku [...], sposobi do hipochondriaryzmu”. Reguła ta dotyczy także, a może — według opinii społeczeństwa oświeconego — przede wszystkim życia płciowego:

„Rozkosz [płciowa], gdy jej używamy umiarkowanie, jest bez wątpienia jedną z przyczyn wpływających do utrzymania życia. Nadobfitość humoru zapładniającego w człowieku czerstwym i zostającym w dzielności wieku burzy porządek funkcji, a nawet dotyka umysłu, gdy ten człowiek uporczywie trwa w beżeństwie [...]. Żołnierze niemieccy nie mający żon, a żyjący cnotliwie, często bywali rażeni przystępami epilepsji i priapizmu”.

⁴³ J.-J. Rousseau, *Wyznania*. T. 1. Warszawa 1956, ss. 75—76.

⁴⁴ Por.: W. Jaeger, *op. cit.*, ss. 45—46, s. 39.

⁴⁵ F. Ryszkowski, *Stan człowieka zdrowego naturalny [...]*. Kraków 1786, ss. 153—154, 156—157.

Lecz jednak „fizyczna sprawa miłości [...] posunięta aż do zbytku, w okropniejsze wprawia przypadki. [...] Hipokrates [...] znał dobrze, jak wiele złego skutkuje nadużycie pieśczoł miłosnych. Opisuje on je pod nazwiskiem *consumptionis dorsalis*. Ta choroba, mówi, bierze swój początek ze szpiku kości pacierzowych. [...] To nas tylko w tej mierze spokojnymi uczynić powinno, że takowe zdarzenia bywają bardzo rzadkie”⁴⁶.

Mimo uspokajającego zdania, dopisanego na końcu tych wywodów, wzięcie na serio zawartych w nich przestróg, które stawiają człowieka między Scyllą nadmiaru i Charybdą braku, wystarczyłoby, jak się zdaje, żeby wywołać ciężką nerwicę płciową.

Również Cabanis ma pod ręką „odstraszające przykłady”: „Buffon opowiadał sławną historię pewnego proboszcza [...]: w wyniku rygorystycznie przestrzeganej wstrzemięźliwości, do której temperament jego nie dostosował się, proboszcz ów wpadł w *delirium* z waporemi (*un délire vapoureux*), bliskie manii”. Jednak francuski fizjolog daleki jest od wpajania czytelnikowi panicznego lęku przed seksualnością, jak to czyniło wielu jemu współczesnych lekarzy. Komentując ten przypadek zaburzeń psychicznych, wywołanych rzekomo wstrzemięźliwością, wyraża opinię, iż całkowita wstrzemięźliwość „pociąga za sobą bardzo rozmaite następstwa, zależnie od płci, temperamentu i szczególnych skłonności osobniczych”⁴⁷.

Wypowiedzi Śniadeckiego, głoszone niewątpliwie w tym samym duchu, cechują się jeszcze większym umiarkowaniem.

O ile opinie o rzekomo niekorzystnym dla zdrowia wpływie wstrzemięźliwości miały w literaturze oświecenia jakby ukryty cel — usprawiedliwienie pozornej konieczności pewnej swobody seksualnej mężczyzn, o tyle wszelkiego rodzaju wypowiedzi o związanym z płciowością chorobach kobiet odznaczały się raczej odcieniem pogardliwym. To samo dotyczyło zresztą i określeń cech kobiecych, które oceniano się powszechnie jako mniej wartościowe w porównaniu z męskimi⁴⁸.

A zatem, znów od starożytności, utrzymywał się pogląd o szczególnym działaniu macicy na ustrój, zwłaszcza na psychikę kobiety, co znalazło wiadomy wyraz w utworzeniu nazwy choroby nerwowej — hysterii — od greckiego *hystera* — macica. Ten narząd rodny uważano za siedlisko popęduwości seksualnej, przypisując mu nawet dawniej zdolność do samodzielnego wędrowania wewnątrz organizmu. Przyczyną hysterii miał być przede wszystkim brak zaspokojenia płciowego, brak zadowolenia z pożycia lub różne choroby samej macicy⁴⁹.

W XVII w. na ogół już nie wierzono w wędrującą macicę. Jatromechanik T. Willis wykazał, iż histeria jest przede wszystkim chorobą mózgową. Nadal jednak istniało przekonanie, że macica na drodze „sympatii” działa na mózg. Starej teorii nadał nową formę T. Sydenham. Jego zdaniem, ciało męczyzny jest mniej przenikliwe niż ciało kobiety, u której wpływy macicy łatwiej dosięgają inne narządy. Kobiety, które prowadzą życie twarde i pracowite, mają ciało podobne do męskiego i nie ule-

⁴⁶ *Dykcjonarz powszechny* [...]. T. 4. Warszawa 1789, ss. 4 i nast., s. 214.

⁴⁷ P.-J.-G. Cabanis, *op. cit.*, s. 219.

⁴⁸ Autorowie polscy, wśród nich także Śniadecki, przeważnie wyrażają się i tak z większym szacunkiem o kobietach, aniżeli można to wyczytać w ówczesnej literaturze Europy zachodniej. Niemniej właśnie u nas przed trzydziestu kilku laty, broniąc kobiet, dość naiwnie polemizowała ze Śniadeckim M. Biehler w artykule *Poglądy Jędrzeja Śniadeckiego na ustrój kobiety i niemowlęcy w porównaniu ze współczesnymi poglądami w tej dziedzinie*. „Medycyna”, nr 14/1932, ss. 435—440.

⁴⁹ Por.: J. Lachs, *Ginekologia u Dioskuridesa*. Kraków 1949, s. 16.

gają hysterii tak łatwo, jak te, które prowadzą życie miękkie i wygodne.

Oświecenie, odrzuciwszy balast mitologii, zachowało jednak taką samą, jak starożytność, ocenę istoty tego zaburzenia: histeria to „nie dające się powściągnąć wzburzenie żądz, gdy ani nie ma możliwości ich zaspokojenia, ani siły do zapanowania nad nimi”⁵⁰. W owej ocenie uwidacznia się wyraźnie odcień pogardy, zresztą nigdzie *expressis verbis* nie wypowiedzianej, wobec tej części rodzaju ludzkiego, która ulega tego rodzaju chorobliwym namiętnościom. Cabanis stał się jednym z epigonów doktryny o „sympatii”, szczególnie wiążącej narządy płciowe kobiety z innymi częściami organizmu. Nie omieszkał on również podkreślać niższości kobiet⁵¹. W tym samym duchu Prochaska mówił o „niepohamowanym popędzie płciowym, który się szaleństwem macicznym zowie”⁵².

Na przekór zasadniczym postawom, jakie wyżej scharakteryzowano, w literaturze współczesnej Śniadeckiemu dość często spotykamy usiłowania wyjścia poza ciasny krąg pojęć, którymi tłumiono seksualizm. Tak więc np. poczciwy J. Jasiński w swej nieporadnej *Anthropologii* pisał: „Uważając tedy człowieka w społeczności żyjącego, łatwo poznajemy, że jest dwojaki: mężczyzna i kobieta. [...] Człowiek albowiem, zostając w samotności, wzdycha do towarzystwa społecznego życia, a w towarzystwie żyjący, mając wiek dojrzały, wzdycha do swej połowicy. [...] Towarzystwo mężczyzn bez kobiet i kobiet bez mężczyzn pospolicie bywa nudne i nie bawiące. Więc natura przeznaczyła, aby towarzystwo z obojej płci było złożone dla zabawy, bez obrażania cnoty”⁵³.

Podręcznik Consbrucha krótko, lapidarnie i głębiej ujmuje seksualność ludzką, a w niej miejsce miłości: „Skłonność do spółkowania” jest u człowieka taka sama jak u zwierząt; jednak u człowieka z nią „może się także łączyć moralne uczucie i tę skłonność szlachetniejszą uczynić, to jest w miłość zamienić”⁵⁴.

W pismach Śniadeckiego, niestety, nigdzie nie znajdujemy podobnego sądu. Śniadecki wprawdzie dostrzega pewne implikacje społeczne seksualności, ale nie rozważa ich dokładniej; termin „miłość” natomiast ma u niego znaczenie pejoratywne.

III

Pora na podsumowanie zestawionych tu rozważań nad problematyką seksuologiczną, zawartą w dziełach Jędrzeja Śniadeckiego.

Anatomią narządów płciowych nasz autor niewiele się zajmuje. Funkcje ich przedstawia zgodnie ze współczesnym jemu stanem wiedzy, ale zazwyczaj pomija tradycyjne sposoby objaśniania, nie bojąc się wyznaczyć: nie wiemy. W ten sposób Śniadecki odsyła do lamusa cały багаż „duchów

⁵⁰ M. Foucault, *Folie et déraison. Histoire de la folie à l'âge classique*. Paris [1961], s. 350; autor pisze też: „Odwieczna intuicja moralna uczyniła z macicy — od czasów Hipokratesa i Platona — żywe zwierzę w bezustannym ruchu. [...] Obraz narządu kobiecego, który wspina się aż do klatki piersiowej i aż do głowy był mitycznym wyrazem wstrząsu w wielkim platońskim trójpodziale i w hierarchii, która miała utrwaląć jego stałość”.

⁵¹ Por.: P.-J.-G. Cabanis, *op. cit.*, s. 194, ss. 207—208.

⁵² J. Prochaska, *op. cit.*, § 882.

⁵³ J. Jasiński, *Anthropologia o własnościach człowieka fizycznych i moralnych* [...]. Wilno 1818, s. 124. Autor był doktorem medycyny, chirurgii i filozofii; studiował w Grodnie i Wilnie; zm. w 1833 r.

⁵⁴ [G. W. Consbruch], *op. cit.*, punkt 390.

ożywiających”, „sympatii” i „waporów”. Stana się natomiast wykazać, że czynności płciowe są normalnymi przejawami życia, a zatem przebiegają zgodnie z ustalonymi przez niego prawidłami procesów życiowych i funkcji żywego organizmu. Polegają więc one na przemianie materii i na wzajemnym związku czynnościowym poszczególnych narządów organizmu jako całości, zależnego od wpływów środowiska.

W poglądach seksuologicznych Śniadeckiego przejawia się również charakterystyczne dla niego, a przejęte niewątpliwie od francuskich ideologów oświecenia, przeświadczenie o jedności — choć nie identyczności — procesów psychicznych i fizjologicznych, jako przejawów życia.

Pośród narządów płciowych za najważniejsze uważa Śniadecki gonady i wykazuje, że od nich zależą czynności pozostałych genitaliów, a także charakterystyczne cechy płciowe, które dziś nazwalibyśmy drugo- i trzeciorzędnymi. Zresztą o tym medycyna europejska była od dawna przekonana.

Określając znaczenie menstruacji, nasz autor poszedł za tymi, którzy widzieli jej identyczność z rują zwierzęcą; taki pogląd w XIX w. uzyskał przewagę nad przeciwnym.

Zasadnicza funkcja psychiczna, która zjawia się pod wpływem czynności gonad, to „dążenie rodzajowe”, czyli popęd płciowy. Owo „dążenie” — według uczonego wileńskiego — wyraża się w „przywłaszczaniu sobie i zapewnieniu płci drugiej”. Śniadecki je określa jako przeciwstawne wobec pozostałej popędowości, gdyż „dążenie” to nie ma na celu zapewnienia indywidualnemu organizmowi warunków do życia. Śniadecki tu wyraża tezę tradycyjną, posługując się własnym systemem pojęciowym i terminologicznym.

Nasz autor jednakże docenia znaczenie płciowości dla rozwoju indywidualnego organizmu. Od dawna powszechnie zdawano sobie sprawę, iż wraz z dojrzeniem płciowym następują zmiany w całym ustroju; wiadano też o zjawiającej się wówczas przemianie psychicznej młodzieży. Mimo to we współczesnej Śniadeckiemu literaturze napotyka się jedynie wzmianki na ten temat. Obszerniej o charakterystycznych cechach psychiki męskiej i kobiecej mówił dopiero Cabanis; w nieco innym aspekcie przemiany u pokwitających opisywał Rousseau. Śniadecki poświęca dużo uwagi tej problematyce i niewątpliwie korzysta z prac obu autorów francuskich. Jego sposób ujęcia tematu jest jednak odmienny, z częściowym rozbudowaniem jednych wątków i z pominięciem innych, z tendencją do objaśniania opisywanych zjawisk tezami własnej teorii życia.

Ważniejsze od nawiązań do teorii życia jest — jak nam się to dziś przedstawia — uwydatnienie przez Śniadeckiego znaczenia odpowiedniego wychowania młodzieży, zwłaszcza pokwitającej. Tu — jak słusznie stwierdził S. Landfish⁵⁵ — ujawnił się przede wszystkim wpływ J. P. Franka. Za jego pośrednictwem Śniadecki przyswoił sobie pewne idee absolutyzmu oświeconego, łącznie z tendencjami sugerowanymi przez ducha militarysty, z czego nie zdawał sobie chyba w pełni sprawy. Nie bez znaczenia dla poglądów w tym zakresie była także jednostronna lektura autorów klasycznych, zwłaszcza Platona i Plutarcha.

⁵⁵ Por.: S. Landfish, *op. cit.*, s. 27: „Praca Jędrzeja Śniadeckiego p.t. *O fizycznym wychowaniu dzieci* [...] zdradza — mimo iż autor tego nie wspomina — na każdym kroku wpływ Franka. Tak układ dzieła, jak i materiał poruszany wskazuje na liczne analogie z dziełem Franka, którego dzieła Śniadecki, jako jego uczeń, oczywiście dobrze znał”. Jeżeli nawet ten pogląd Landfische w jakiejś mierze jest trafny, to nie przeczy jednak samodzielności myśli Śniadeckiego.

Nasuwają się poważne wątpliwości, czy zalecane przez Śniadeckiego metody wychowania seksualnego rzeczywiście można ocenić pozytywnie? Z pewnością jednak apele Śniadeckiego, by starannie zająć się młodzieżą pokwitającą, poparte autorytetem poważanego lekarza i profesora, zwłaszcza wobec zadziwiającej lekkomyślności spotykanej nawet u lekarzy z ambicjami wychowawców, zasługują na szczególne wyróżnienie.

Troska, by zapewnić ojczyźnie licznych, zdrowych obywateli, typowa dla pisarzy oświecenia, sama w sobie szlachetna, nie dozwala Śniadeckiemu dostrzec innych, pozabiologicznych funkcji płciowości. Śniadecki wie, że popęd płciowy, odpowiednio pokierowany, może przyczynić się do rozwoju dzielności, męstwa i innych cnót typu wojskowego; lecz nawet nie wspomina o znaczeniu życia płciowego dla rozwoju innych cech osobowości.

Szczególnie przykro odczuwamy dziś redukowanie przez Śniadeckiego małżeństwa do roli fabryki dzieci. Nie znajdujemy u naszego autora najmniejszej wzmianki o przyjaźni czy wzajemnej życzliwości dwojga razem żyjących osób różnej płci. Ale musimy pamiętać, że Śniadecki, walcząc o małżeństwo dla dochowania się zdrowych dzieci, przeciwstawiał się powszechnej praktyce małżeństwa dla pieniędzy⁵⁶.

Spółczesność doby oświecenia, nawet poddając się wpływowi prekursorów romantyzmu, nie miało zrozumienia dla miłości między mężczyzną i kobietą. Miłość, jeżeli nie była zwykłą, niekontrolowaną popędownością, stawała się cikliwym sentymentalizmem. Obie te formy wypaczonej — jak powiada — seksualności, jako szkodliwe dla zdrowia, Śniadecki wzorem innych lekarzy oświecenia konsekwentnie i stanowczo zwalcza.

Można przypuścić, iż na niedocenianie przez Śniadeckiego międzyludzkich związków między małżonkami wywarło pewien wpływ jego własne niezbyt udane małżeństwo⁵⁷.

Poglądy Śniadeckiego na patologię i higienę życia płciowego zasadniczo opierają się na starej hipokratycznej zasadzie równowagi czynników w ustroju. Wychodząc z tej podstawowej zasady, Śniadecki występuje przeciw wszelkiego rodzaju jednostronności, przesadzie, nieumiarkowaniu. Policzymy mu do zasług, że ignoruje tak rozpowszechnione w jego czasach przesady, które sprawiały, że przeżycia płciowe ulegały podbarwieniu lękiem. Wzorem dla Śniadeckiego mógł być Cabanis, ale w odrzucaniu przesądów Śniadecki jest od uczonego francuskiego bardziej radykalny.

Sumując stwierdzamy, że jako seksuolog Śniadecki zasadniczo formułuje swoje poglądy w duchu oświecenia. W tej dziedzinie szczególnie wpływ wywarli nań Rousseau, Cabanis oraz Frank. Nie bez znaczenia była też lektura autorów klasycznych.

⁵⁶ Por. np.: G. Puzynina, *W Wilnie i w dworach litewskich. Pamiętnik z lat 1815—1843*. Wilno [1928], s. 220: „Eugeniusz Podhorodeński [...] wracał z Paryża, szeptano o nim, że bardzo bogaty, co jednak nie przeszkodziło mu ożenić się z bogatszą jeszcze kuzynką tak dalece dla pieniędzy, że ta nawet była niemowa i idiotka”.

⁵⁷ Por.: G. Puzynina, *op. cit.*, s. 113, opis rodziny Jędrzeja Śniadeckiego: „Obok tej postaci szekspirowskiej córki [Ludwika] i paryskiego eleganta, syna [Józefa], jakże odbijała ich matka w kapelusiku malutkim, z kluczami od spiżarni przy boku, nie opuszczającymi jej nawet na balu, z twarzą jak u kościelnego dziadka. Bo taką, niestety, była małżonka i szwagierka rozumnych braci Śniadeckich, a matka godnej ich córki i synowicy, pani Balińskiej! I na wzór Delfina francuskiego, o którym mówiono, że był synem, ojcem i stryjem królów, a nigdy królem — ta pani była tylko żoną, matką i siostrą rozumnych”.

Poglądy seksuologiczne Śniadeckiego — niektóre z pewnością kontrowersyjne — wyłożone są w jego pismach stosunkowo obszernie, konsekwentnie i w powiązaniu z jego ogólną teorią życia. Przejawia się w nich szlachetna intencja wykształcenia dla ojczyzny zdrowej i dzielnej młodzieży.

Tak obszernie problematyką seksuologiczną, zwłaszcza w odniesieniu do wychowania, nikt w Polsce przed Śniadeckim się nie zajął. To stwierdzenie, w powiązaniu ze wskazaniem jego sumiennej wiedzy i oryginalności myśli, uzasadnia nazwanie Jędrzeja Śniadeckiego czołowym seksuologiem Europy pierwszych dziesięcioleci XIX w. i pionierem seksuologii w Polsce.

ЕНДЖЕЙ СНЯДЕЦКИ — ПИОНЕР ИССЛЕДОВАНИЙ ПО СЕКСУОЛОГИИ В ПОЛЬШЕ

Енджей Снядецки считал всякие функции организма человека проявлениями жизни. Он старался доказать, что функции половых органов тоже можно интерпретировать с помощью созданной им оригинальной теории жизни.

В подходе Снядецкого к проблематике сексуологии мы обнаруживаем также характерное для его воззрений стремление к толкованию психических процессов во взаимосвязи с физиологическими. В своих трудах по этим проблемам он довольно обстоятельно освещает специфику психических различий между мужским и женским полом, рассматривая их как результат влияния функций половых органов, а в особенности гонадов. Здесь мы видим влияние идей французских авторов, в частности Кабаниса и Руссо на воззрения вилленского ученого.

Особого внимания заслуживает то, что Снядецки использовал теоретические психофизиологические знания в своих исследованиях, посвященных вопросам воспитания молодежи в возрасте полового созревания. Идеи ученого в этой области сложились прежде всего под воздействием взглядов его учителя Яна Петра Франка, а также произведений античных авторов, главным образом Платона и Плутарха.

В вопросах воспитания молодежи Снядецки был представителем идей просветительного абсолютизма, характеризовавшихся тенденцией к тому, чтобы воспитать дисциплинированных, подготовленных к трудовой деятельности, сторонящихся от роскоши и изнеженности молодых людей, т.е. хороших воинов и государственных деятелей.

Снядецки считал полезной дружбу между юношами, при этом он ссылался на образцы спартанской системы воспитания. Он думал о воспитании полноценных граждан государства с развитой административной системой, но вместе с тем не замечал, что такое направление могло способствовать развитию гомосексуализма среди молодежи. Уже античные мыслители отдавали себе отчет в опасной связи между воспитанием в духе милитаризма и гомосексуализмом, однако, Снядецки, видимо, не обратил на это внимания.

Забота о том, чтобы обеспечить родине многочисленных, физически сильных и здоровых граждан, впрочем, довольно типичная для писателей эпохи Просвещения, заставила Снядецкого рассматривать брак только в аспекте его значения для деторождения и воспитания молодежи. При этом ученый обошел другие, внебиологические стороны половых функций. Он не упоминает в своих сочинениях ни о дружбе, ни о взаимном расположении между двумя людьми разного пола. Слово „любовь” имеет у Снядецкого отрицательное значение.

Как сексуолог, Снядецки формулирует свои взгляды в основном в духе идей Просвещения. Проблематика половой жизни освещается в исследованиях ученого довольно обширно, последовательно и с учетом его теории жизни. В них мы находим благородное желание воспитать для родины здоровую и сильную как в физическом, так и в нравственном отношении молодежь. Многие детальные рекомендации Снядецкого в вопросах воспитания

молодежи, разумеется, вызывают у нас возражения, так же как мы теперь по-другому, чем он, рассматриваем роль и значение половой жизни в формировании облика человека и ее связи с общественными явлениями. Тем не менее Снядеcki был без сомнения первым польским ученым, занявшимся изучением в широком плане вопросов сексуологии, а в частности с точки зрения системы воспитания молодежи. Важно подчеркнуть, что Снядеcki проявил в этих исследованиях оригинальный подход и солидные знания. Поэтому у нас есть все основания утверждать, что Снядеcki был крупнейшим европейским сексуологом и пионером этой отрасли науки в Польше.

JĘDRZEJ ŚNIADECKI — PIONEER OF SEXUOLOGY IN POLAND

Jędrzej Śniadecki looked upon all functions of the human organism as signs of life. He attempted to demonstrate that sexual functions can also be interpreted in the light of the interesting theory on life he had evolved.

In his sexuological problematics we also note a tendency, characteristic of Śniadecki, of closely linking psychic with physiological processes. Relatively extensively he discusses the specific psychic differences between the male and the female sex, explaining them by functions of the sexual organs, especially the gonads. Here may be seen the influence of French authors upon our Wilno scientist, in particular that of Cabanis and Rousseau.

Particularly noteworthy is how Śniadecki applied theoretical psycho-physiological knowledge to the education of the young while passing their pubescent age. Here one observes distinctly the influence of Śniadecki's teacher, J. P. Frank, as well as that gained from the lecture of classical authors like Plato and Plutarch.

Śniadecki was the champion of the educational principles evolved by the absolutism of the Enlightenment; at that time the tendency was towards raising a disciplined youth, resistant to hardship, shunning luxuries and ease — in other words, good soldiers and efficient civil servants.

Śniadecki's appeals for "friendship" between boys, combined with the practice of Spartan virtues, were intended to train them to become good citizens of a bureaucratic State; but, at the same time, they did further homosexual inclinations among young people. As early as in the antique the connection between militarist education and homosexuality was well known — a fact overlooked by Śniadecki.

The solicitude towards raising for the nation numerous healthy citizens, typical of writers of the Enlightenment, made Śniadecki consider matrimony merely an institution for bearing and rearing children, and this scientist failed to perceive other functions of sex outside of the biological aspect. In his writings there is not one word about companionship or mutual attraction between two persons of different sex. For Śniadecki the term "love" had a pejorative meaning.

As sexuologist Śniadecki formulated his opinions in the spirit of the Enlightenment. In his papers the problematics of sexual life is treated rather extensively, logically and in full accord with his theories on life, revealing his exalted endeavour to raise for his country a numerous, healthy and courageous young generation. However, we shall take exception to some of the educational suggestions he makes, and we would prefer to assign a different position to sexuality in the structure between individuals and in social interrelations. For all this, in Poland Śniadecki has been the first to deal comprehensively with sexuological problematics, — especially in the matter of education. In this he proved to be a man of marked knowledge and inventiveness, and we are fully entitled to call Śniadecki the leading European sexuologist of the period of the Enlightenment and the pioneer of sexuology in Poland.